Pokój obiecany Kościołowi

„Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufał” – Izaj. 26:3 (BW).

Nasz najmilszy i najbardziej godny zaufania Ojciec nie obiecał nam życia bez burz, stresu i konfliktów. Nasz Bóg nie oferuje nam żadnych przepisów na zmniejszenie prawdopodobieństwa, że wokół nas wydarzą się przykre lub rozczarowujące rzeczy. Nasz kochający Ojciec obiecał nam jednak coś, co przewyższa te burze, konflikty, stres, zamieszanie i strach w naszym życiu i w naszych sercach.

TAK. On obiecał dać nam swój pokój, bez względu na to, co dzieje się w naszym życiu. Czytamy o tej obietnicy w Piśmie Świętym: „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4:7, BW); „Pokój pełny mają ci, którzy kochają twój zakon, na niczym się nie potkną” (Psalm 119:165, BW); „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (Jan 14:27, BW).

Żyjąc w świecie i w czasach, w których codzienne znajdowanie się w środku szalonych historii i kłopotliwych okoliczności życiowych jest czymś normalnym, takie obietnice są dla nas cenne, abyśmy mogli dążyć do celu wysokiego powołania bez wielu niepowodzeń. To sprawia, że jesteśmy bardziej wdzięczni naszemu Ojcu Niebieskiemu za tak wspaniałą obietnicę pokoju. Tak więc cenimy sobie tę obietnicę bycia zachowanymi przez Boga i dla Niego. Jest to dobre uczucie i radujemy się w Nim i chwalimy Go za to, że jest Ojcem, który nigdy nie zapomni ani nie porzuci nas – swoich dzieci.

Jednak jeśli pokój jest tym, co Bóg obiecał nam w naszym życiu, to wyraźnie potwierdza to, że będą okoliczności, które będą wymagać pokoju. Oznacza to, że Bóg albo pozwoli nam przejść przez kłopoty, zamieszki, niepokoje i walki w naszym życiu, albo na nie zezwoli. W pewnym sensie obietnica pokoju pośrednio potwierdza nam, że będziemy przechodzić przez pewne trudności. Zgadzamy się z tym, ponieważ mamy wiele zapisów potwierdzających ten fakt i sami także od czasu do czasu doświadczamy kłopotów w naszym życiu.

Czytamy w Piśmie Świętym: „Utwierdzając dusze uczniów i zachęcając, aby trwali w wierze, i mówiąc, że musimy przejść przez wiele ucisków, aby wejść do Królestwa Bożego” (Dzieje Ap. 14:22, BW). Wiemy, że droga do chwały jest wąska. A jeśli to prawda, to musimy zdać sobie sprawę i zaakceptować, że coś musi być dozwolone, aby była to naprawdę wąska droga. Dlatego napotykamy i doświadczamy różnego rodzaju trudności, które z kolei zakłócają nasz spokój jako Nowych Stworzeń. Są kłopoty na świecie. Gdziekolwiek się nie obrócimy, widzimy konflikt – między narodami, między rasami, między religiami, między bogatymi i biednymi, między sąsiadami, między członkami rodziny. Pomimo wielu traktatów pokojowych i innych wysiłków na rzecz pojednania, konflikt narasta. Mamy konkurencję, masową produkcję, napięcia pracownicze, nieufność, brak przepływu gotówki, rosnące długi, strach przed nieoczekiwanym – stres każdego dnia stale rośnie. Mamy swój udział w tych nieprzyjemnościach, które przychodzą na świat, ponieważ należymy do ludzkiej rodziny. Te problemy wpływają na nasz pokój i zabierają go, nie powinniśmy być tym zaskoczeni. Żyjemy w czasie wtórej obecności naszego Pana, a przepowiedziane „wstrząsy” sprowadzają na świat obawy i zamieszanie, w sercach i umysłach, nie możemy tego uniknąć.

Cytujemy: „Świat, który już teraz jest gwałtownie wstrząsany i zaczyna się rozpadać finansowo, politycznie, społecznie i kościelnie” (KP-852). Ta niestabilna natura obecnych świeckich systemów będzie źródłem naszych trudności i powodem zmniejszenia naszego pokoju. Oprócz tego w naszym życiu duchowym mamy walki, niepokoje, lęki i zamieszanie, które wpływają na nasz spokój umysłu i powodują, że stan równowagi również się pogarsza. Czytamy o tym w słowach apostoła Pawła: „Bo nawet wtedy, gdy przybyliśmy do Macedonii, ciało nasze nie zaznało żadnego odpoczynku, lecz zewsząd byliśmy uciśnieni walkami zewnątrz, obawami od wewnątrz” (2 Kor. 7:5, BW).

Tak więc jako Nowe Stworzenia będziemy mieć doświadczenia z wewnątrz i z zewnątrz, powodujące utratę spokoju. Doświadczenia wewnętrzne to te, które pojawiają się w naszym życiu osobistym, a których sami jesteśmy główną przyczyną poprzez nasze słabości, nieostrożność i niedociągnięcia. Czytamy o lękach, jakie odczuwał w swoim życiu apostoł Paweł. Wyjaśnia on, jak bardzo czuł się z tego powodu nieszczęśliwy. Czytamy: „Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro; mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak. Albowiem nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię. A jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie. Znajduję tedy w sobie zakon, że gdy chcę czynić dobrze, trzyma się mnie złe. Bo według człowieka wewnętrznego mam upodobanie w zakonie Bożym. A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko za-

konowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich. Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” – Rzym. 7:18-24 (BW). Brat Russell sugeruje, że jest to wołanie apostoła Pawła o odziedziczonych niedoskonałościach jego ciała, które przeszkadzały mu w spełnianiu pragnień jego umysłu i przestrzeganiu Boskiego Prawa. To tak, jakby chciał żyć w nowości życia, ale był przywiązany do grzesznego stanu przez swoje fizyczne słabości. Wszyscy jesteśmy niedoskonali w ten sam sposób i nie jesteśmy w stanie robić rzeczy, które byśmy chcieli. Po poświęceniu się Panu, jeśli zrobimy coś, co pod jakimś względem narusza nasze sumienie, czujemy się od Niego oddzieleni. To zakłóca nasz spokój. Każde naruszenie naszego ślubu poświęcenia wywołuje w nas strach o naszą relację z Bogiem i Jego postępowanie z nami. To znowu zakłóca nasz spokój. W ten sam sposób tracimy nasz spokój również z zewnątrz. Dzieje się tak, gdy zewnętrzne okoliczności sprawiają, że czujemy się zdezorientowani, zakłopotani, a czasem zaniepokojeni obawą, że nasze plany mogą się nie powieść lub miniemy się z celem.

Podążanie śladami naszego drogiego Mistrza sprawi, że będziemy musieli stawić czoła wielu takim doświadczeniom. Czytamy o wielu takich doświadczeniach apostoła Pawła: „Byłem często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od rodaków, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi. W trudzie i znoju, często w niedosypianiu, w głodzie i pragnieniu, często w postach, w zimie i nagości. Pomijając te sprawy zewnętrzne, pozostaje codzienne nachodzenie mnie, troska o wszystkie zbory” – 2 Kor. 11:26-28 (BW). Prawdą jest, że lepsze warunki życia i cywilizowane społeczeństwo naszych czasów mogły zmniejszyć możliwość doświadczania wielu z wyżej wymienionych przeszkód. Wciąż jednak doświadczenia takie jak zmęczenie i ból w służbie Prawdzie, nasze obowiązki w opiece nad braćmi i niebezpieczeństwa wśród fałszywych braci mogą przynieść w naszym życiu warunki podważające nasz pokój.

Życie w okresie Żniwa sprawi, że przejdziemy przez niepokojące doświadczenia wśród braterstwa z powodu prób charakterystycznych dla tego czasu. Czytamy myśl brata Russella: „Chociaż było to prawdą w pewnym stopniu przez cały Wiek, jest to szczególnie prawdziwe podczas Żniwa lub końca Wieku, kiedy sierp Prawdy wykonuje swoje dzieło oddzielania; ponieważ w czasie Żniwa nie tylko chrześcijanie mają być oddzieleni od świata, a pszenica od kąkolu (prawdziwi od fałszywych), ale dojrzała pszenica ma być również oddzielona od niedojrzałej. I tak prawdopodobnie będzie z wiernymi teraz, tak jak było z naszym Panem, że zostaną pozostawieni sami sobie. I tak prawdopodobnie będzie pod koniec tego Wieku z Ciałem Chrystusa. Rozdzielenie musi być coraz ściślejsze; przyjaciel po przyjacielu odejdzie; a wrogowie staną się liczniejsi i bardziej zaciekli w swojej opozycji, aż wyrzuty spoczną tak ciężko na wiernych, że wszyscy niepodobnie myślący odejdą i pozostawią ich samych – samych w ich nieustraszonej obronie Prawdy, samych w ich śmiałych deklaracjach o obecności Mesjasza i ustanowieniu Jego Królestwa, które obali i zniszczy wszystkie przeciwne moce; i samych w znoszeniu wszelkich wyrzutów i prześladowań, jakie może przynieść taki sposób postępowania” (R-1068).

Nie jest to zbyt miłe uczucie, przeczytajmy: „Fałszywi bracia staną się największym zagrożeniem dla Kościoła w czasach ostatecznych” (R-1319). Kłopoty ze świata, z wewnątrz i z zewnątrz w naszym duchowym życiu spowodują brak pokoju w naszym życiu. Choć to prawda, nie pozwólmy, by te myśli nas zniechęciły. Zamiast tego pamiętajmy, by być jak orły. W Biblii orły obrazują członków Kościoła – gorliwych i żądnych Prawdy. „Bo gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły” (Mat. 24:28, BG). Istnieje coś, co nazywa się mentalnością orła i byłoby miłe w oczach Boga, gdybyśmy ją posiadali. Orły są nieustępliwe. Orły uwielbiają burzę. Kiedy zbierają się chmury, orły są podekscytowane. Orły wykorzystują wiatr burzowy, aby wznieść się wyżej. Po znalezieniu wiatru burzy orzeł wykorzystuje szalejącą burzę, aby unieść się ponad chmury. Daje mu to możliwość szybowania i odpoczynku na skrzydłach, podczas gdy wszystkie inne ptaki chowają się w gałęziach i liściach drzewa. Tak samo powinno być z nami, którzy dążymy do bycia zwycięzcami. Radujmy się z ucisków i wykorzystujmy je do sprawdzania samych siebie.

Powróćmy do pokoju obiecanego Kościołowi. Potrzebujemy pokoju umysłu, aby skupić się i iść naprzód pośród trudności, które z pewnością pojawią się na naszej drodze do chwały. Pokój jest niezbędny w naszej wędrówce po bezdrożach, aby dotrzeć do niebiańskiej przystani. W reprintach czytamy o konieczności pokoju. Cytujemy: „Pokój ten nieustannie stoi na straży, niczym wartownik, by stawić czoła każdej wrogiej lub niepokojącej myśli, czy obawie. Utrzymuje on umysł chrześcijanina w taki sposób, że w sercu ma on pokój z Panem, społeczność, bliskość; strzeże także jego umysłu, jego zdolności rozumowania, pouczając go i zapewniając o Boskiej mocy, mądrości i miłości” (R-3129). Potrzebujemy zatem pokoju. Bądźmy jednak ostrożni, ponieważ istnieją różne rodzaje pokoju, których nie chcielibyśmy mieć lub których nie powinniśmy pragnąć. Istnieje bowiem pokój, który jest spokojem obojętności i beztroski. Oznacza spokój spowodowany brakiem troski lub zainteresowania. Przykładem obojętności jest sytuacja, w której nie dbasz o coś lub nie wkładasz w to wysiłku. Możemy być spokojni, nie troszcząc się o nasz ślub poświęcenia, ale nie jest to właściwy rodzaj poko-

ju, jakiego chcielibyśmy doświadczać.

Następnie jest spokój pobłażania sobie. Jest to spokój odczuwany w nadmiernym lub niepohamowanym zaspokajaniu własnych apetytów, pragnień lub zachcianek. Jest to spokój osiągnięty poprzez pozwolenie sobie na posiadanie lub robienie rzeczy, które bardzo lubimy. Ponownie, nie jest to pożądany rodzaj pokoju.

Następnie mamy pokój lenistwa. Jest to spokój odczuwany, gdy nie udaje się zrobić tego, co powinno być zrobione wtedy, kiedy powinno. Czy powinien to być rodzaj spokoju, którego pragniemy? Nie.

Następnie mamy pokój fatalizmu. Fatalizm definiuje się jako akceptację wszystkich rzeczy i wydarzeń jako nieuniknionych. Jest to poddanie się losowi. Fatalista czuje, że bez względu na to, co zrobi, wynik będzie taki sam, ponieważ jest z góry określony. Łączy ich poczucie bezsilności, by zmienić świat. W filozofii fatalista to ktoś, kto posiada określone przekonania na temat życia, przeznaczenia i przyszłości. Czy powinniśmy pragnąć spokoju odczuwanego poprzez bycie fatalistą? Nie.

Różne rodzaje pokoju, których poszukują światowi ludzie, są osiągane bez żadnego cierpienia. W odniesieniu do tego rodzaju pokoju chcielibyśmy zacytować pastora Russella: „Ale nie chodzi tylko o ucisk, który mamy otrzymać, chociaż to wszystko, czego oczekujemy od świata. Nie, Jezus mówi, że w Nim możemy mieć pokój. Możemy mieć zarówno ucisk, jak i pokój w tym samym czasie. Otrzymujemy pokój, który tak równoważy uciski, że możemy powiedzieć, iż obecne uciski i wzgardy świata uważamy za lekkie, gdy zważymy je z nadziejami przyszłej chwały, na której zbudowany jest nasz pokój. Jeśli jednak masz pokój bez cierpienia, podczas gdy wszyscy ludzie mówią o tobie dobrze, strzeż się! Jest to pokój uśpienia, w którym ktoś śni sen o spełnieniu i koronowaniu, a budzi się znajdując samego siebie próżnym – jest to pokój martwej ciszy na oceanie” (R-347:6).

Staramy się powiedzieć, że pokój obiecany świętym ma inną naturę. Jest to niezmienny pokój. Pokój obiecany świętym nie jest krótkotrwałym pokojem tego świata. Pokojem świata można cieszyć się przez krótki czas; to znaczy, gdy fortuna się uśmiecha, przyjaciele obfitują, a zdrowie trwa, ale jest on tracony, gdy nadchodzi bieda, a przyjaciele odchodzą, gdy zdrowie zawodzi, a śmierć zabiera drogich. Pokój obiecany świętym różni się tym, że zmiany okoliczności obecnego życia nie mogą go zniszczyć, a żaden wróg nie może go z nich wykorzenić. Pokój ten różni się tym, że świat nie jest w stanie go rozpoznać i docenić, ponieważ ten, kto go posiada, może mieć jednocześnie ucisk i pokój. Oznacza to, że ten pokój może istnieć nawet pośród zamieszania. Jakiego rodzaju powinien to być pokój? Pismo Święte mówi, że jest to pokój Chrystusowy obiecany Kościołowi. Czytamy w Ewangelii Jana: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam; nie tak, jak świat daje [w ograniczonej mierze lub w nietrwałej jakości], Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (Jana 14:27, BT).

Pokój Chrystusowy

Czym zatem jest pokój Chrystusowy? Pokój Jezusa był w Bogu. Wynikało to z Jego uznania wspaniałego charakteru Ojca Niebieskiego – Jego sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy współdziałających w pełnej harmonii dla wiecznej korzyści całego Bożego stworzenia. To Jego wiara w Boga i akceptacja Bożej woli oraz ufność w Boże prowadzenie i ochronę w Jego życiu doprowadziły do tego pokoju. Jeśli zatem chcemy mieć pokój Chrystusa – „Mój pokój” – musi on, podobnie jak Jego, być skoncentrowany w Bogu przez wiarę.

Dlaczego potrzebujemy pokoju Chrystusowego? Potrzebujemy pokoju Chrystusowego, abyśmy mogli przetrwać próbę naszej wiary i pokonać trzech potężnych wrogów chrześcijanina: świat, ciało i Przeciwnika. Apostoł Piotr pisze, że nie powinniśmy być zaskoczeni ognistymi próbami, które sprawdzą naszą wiarę (1 Piotra 1:6,7; 4:12,13). Wiemy, że takie doświadczenia są częścią uczestnictwa w cierpieniach Chrystusa. Pośród tych prób, prześladowań i ognistych doświadczeń, pokój Chrystusa pomaga strzec nasze duchowe umysły przed zniechęceniem, poddaniem się i utratą koncentracji na Panu i wypełnianiu Jego woli. Ten pokój przetrwa straty, prześladowania, próby i cierpienia, wzgardę i pogardę. Żadne problemy tego świata ani żaden człowiek nie może nam go odebrać. Opiera się on na „niezwykle wielkich i cennych obietnicach” Boga oraz Jego gotowości i wierności w wypełnianiu tych obietnic. Jest to pokój, który nasz Pan obiecał swoim umiłowanym uczniom i który ma bezcenną wartość. Jest to Pokój Boży.

Pokój Boży

Czym zatem jest Pokój Boży? Aby uzmysłowić sobie, czym naprawdę jest pokój Boży, powinniśmy najpierw zrozumieć, co oznacza słowo „pokój”. Słownik Webstera definiuje pokój jako stan spokoju, ciszy lub wolności od niepokojących lub uciążliwych myśli lub emocji. Czytamy, jak brat Russell określa pokój: „Pokój jest zdefiniowany jako stan ciszy lub spokoju, wolności od niepokoju lub wzburzenia – spokoju, odprężenia. O takim stanie umysłu, pochodzącym od Boga, mówi nasz tekst. Jego umysł jest cichy, spokojny, niezakłócony, nigdy nieporuszony, ani nawet zmęczony czy zakłopotany jakimikolwiek troskami Jego rozległego panowania” (R-5284). W Jehowie ten pokój jest skoncentrowany w Nim samym, jest On świadomy Wszechmocy Mocy i Mądrości. Tak więc pokój Boży jest pokojem opanowania i pewności siebie, który panuje w

umyśle Boga.

Aby lepiej zrozumieć Pokój Boży, jego naturę i źródło, chcielibyśmy zacytować kilka fragmentów z reprintów: „Jednak ten doskonały pokój Boży, jak pokazuje Pismo Święte, nie wynika ani z faktu, że w Jego rozległej domenie nie ma żadnych nieporządków, ani też ze stoickiej obojętności na ból lub przyjemność, ale raczej z doskonałego opanowania Jego chwalebnych przymiotów, które czynią Go Panem sytuacji jako Władcę całego wszechświata. Bóg nie jest Bogiem stoickiej obojętności, niewrażliwym na emocje przyjemności i bólu; ale doskonałe opanowanie Jego przymiotów zachowuje równowagę pokoju w każdych okolicznościach, czy to bólu, czy przyjemności” (R-5284).

„W ten sposób, z Jego własnych ogromnych zasobów mocy i mądrości, wypływa pokój Boży. Jednak nie tylko z tego źródła pochodzi Boski pokój, ponieważ pokój jest pewnym towarzyszem wrodzonej dobroci. Bóg jest uosobieniem każdej cnoty i każdej łaski; a zatem posiada błogosławioną satysfakcję i pokój świadomej moralnej doskonałości, a także nieodłączną mądrość i moc” (R-5284).

„W pełnej świadomości swej własnej moralnej doskonałości, swej nieomylnej mądrości, swej potężnej mocy, z najpełniejszym uznaniem sprawiedliwości oraz najżywszym i najgorętszym umiłowaniem piękna świętości, cierpliwie i spokojnie, a nawet radośnie pośród ucisku, znosił sprzeciw grzeszników wobec siebie przez sześć tysięcy lat” (R-5284).

„Widzimy więc, że pokój Boży jest zgodny z wielkim zamieszaniem, smutkiem i bólem wszelkiego rodzaju, ponieważ nie zależy od zewnętrznych okoliczności, ale od właściwej równowagi umysłu i warunków doskonałego serca” (R-5284).

Taka jest natura pokoju Bożego i jeśli jest to pokój, który Jezus miał w sobie, a także ten, który Jezus nam obiecał, to jak możemy go osiągnąć? „Pokój pełny mają ci, którzy kochają twój zakon, na niczym się nie potkną” (Psalm 119:165, BW). Kochać Prawo Boże to doceniać fakt, że Bóg ma wielki cel, czerpiąc radość z odkrywania Bożej woli, mając pełne zaufanie do Jego Sprawiedliwości, Mądrości, Miłości i Mocy. Jest to posłuszeństwo Prawu Bożemu nie tylko dlatego, że jest to forma i ceremonia, ale dlatego, że naprawdę kocha się to prawo. Jest to medytowanie nad Jego prawem, rozmyślanie nad nim i dostrzeganie, jak sprawiedliwe są Boże wymagania, jak łaskawy jest On i docenianie wszystkich nauk Bożego prawa. Ponownie czytamy w Księdze Joba: „Gdy zachowuje się spokojnie, to któż go potępi?” (Job. 34:29, BW).

To jest nasz „Bóg wszelkiej pociechy”, który daje spokój pośród burz, które wzbierają w duszy jak nagłe sztormy na morzu. On daje ten pokój jako odpowiedź na naszą modlitwę o słodkie, pełne ufności i miłości poddanie się woli Bożej. Chętnie i z radością przyjmując wolę Pana w naszym życiu, choć może się ona różnić od naszej własnej, będziemy mieć Jego pokój. Ponadto czytamy w Liście do Kolosan: „A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy” (Kol. 3:15, BW). Pokój ma rządzić naszymi sercami, myślami, uczuciami i sposobem życia. W następnym wersecie apostoł Paweł mówi nam, jak to osiągnąć. „Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych” (Kol. 3:16, BW). Pokój ten opiera się na charakterze i obietnicach Boga. Najlepszym sposobem, aby wzmocnić nasze zrozumienie Bożego charakteru i Jego obietnic oraz zwiększyć naszą wiarę w nie, jest zamieszkanie ich w naszych sercach i umysłach. Powinniśmy studiować je dzień po dniu – wciąż na nowo – ponieważ przypominają nam, że „bitwa należy do Pana” i że On daje nam zwycięstwo przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Tak więc, aby mieć pokój Boży, musimy pamiętać i skupiać się na Bogu i Jego obietnicach. Cytujemy również z dzieł brata Russella: „Ten pokój, czyli odpocznienie, jest szczególnym błogosławieństwem ducha świętego. Tylko proporcjonalnie do tego, jak przyjmujemy ducha świętego, święty umysł Boga, święte usposobienie, możemy być wypełnieni tym pokojem. Jest to kwestia prostej proporcji. W miarę jak wzrastamy w łasce i w znajomości Pana, w znajomości Prawdy, będziemy mieli to pocieszenie i wzmocnienie; i w ten sposób będziemy mieli więcej pokoju Bożego każdego dnia i będziemy mogli trwać w Jego miłości” (R-5432).

Jak trwać w pokoju Bożym? Czytamy w Liście do Filipian: „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip 4:7, BW). Podkreślmy wyrażenie „w Chrystusie Jezusie”. Oznacza to, że tak jak mamy ten pokój przez Jezusa Chrystusa, naszego wielkiego Orędownika, tak możemy trwać w tym pokoju, korzystając z Jego orędownictwa, przychodząc codziennie i mówiąc: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Mat. 6:12, BG). W ten sposób trwamy w pokoju. „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16, BW).

Pokój jest jedną z pięknych cech Bożego planu zbawienia i jest jedną z pięknych cech Boskiego charakteru, którą mamy naśladować. Jakże jesteśmy wdzięczni, że Bóg powołał nas do pokoju przed światem i dał nam pokój Chrystusowy, aby nasze serca nie były niespokojne i bojaźliwe. Pozwólmy, by pokój Chrystusowy panował w naszych sercach i strzeżmy go, aż próba naszej wiary dobiegnie końca. Jest to jedyny sposób na

odniesienie sukcesu w chrześcijańskiej podróży.

Prabhakaran Alagan
R-
„Straż”

Artykuł opracowany na podstawie wykładu wygłoszonego on-line na konwencji w Ugandzie 20-21 kwietnia 2024.